

ANNE ANCELIN SCHÜTZENBERGER

TAJEMNICE PRZODKÓW

UKRYTY PRZEKAZ RODZINNY

PRZEKŁAD
BLANKA ŁYSZKOWSKA

 **irgo**
KSIĄŻKI
BUDZĄCE ŚWIADOMOŚĆ

Tytuł oryginału: *Aïe, mes aïeux!*

Copyright © Desclée de Brouwer/La Méridienne 1993

Copyright © 2016 prawa do wydania polskiego Virgo

Wszelkie prawa zastrzeżone. Przedruk lub kopiowanie całości lub fragmentu książki w jakiegokolwiek formie (elektronicznej, fotokopii, nagrań) – z wyjątkiem cytatów w artykułach i przeglądach krytycznych – możliwe jest tylko na podstawie pisemnej zgody Wydawcy.

Przekład: Blanka Łyszkowska

Redakcja merytoryczna i przypisy: Anna Wawrzycka-Atach

Korekta językowa: Teresa Jekiel, Jan Jaroszuk

Projekt graficzny okładki i stron tytułowych: Joanna Krenz-Kurowska

Redakcja techniczna: Urszula Ziętek

Skład: Anna Hegman

Fotografia Autorki na IV stronie okładki:

Copyright © Desclée de Brouwer/La Meridienne

Informacje zawarte w tej książce w żadnym wypadku nie mogą zastąpić wizyty u lekarza czy licencjonowanego terapeuty. Autor i Wydawnictwo nie ponoszą odpowiedzialności za niewłaściwe wykorzystanie zawartych w książce informacji.

Wydawnictwo Virgo

tel. (22) 671 45 90, 691 373 731

kontakt@virgobooks.pl

www.virgobooks.pl

ISBN 978-83-65400-01-7

Wydanie 1, Warszawa 2016

Od Autorki

Niniejsza książka, została sprzedana we Francji w 500 tysiącach egzemplarzy, miała tam dotąd osiemnaście wydań i osiągnęła status bestsellera. Polecają ją sobie kolejni czytelnicy. Przetłumaczona została na wiele języków, wielokrotnie była wznawiana i stała się punktem odniesienia w swojej dziedzinie. Dzięki niej psychogenealogia i transgeneracyjność przyjęły się w psychoterapii. Jest niezmiennie aktualna – dla wszystkich, którzy chcą zrozumieć tajemnice swojego rodu, wyleczyć i opatrzyć rany po traumatycznych przeżyciach osobistych i członków swojej rodziny.

Nieodbyta żałoba po przeszłych traumach, które z powodu licznych dramatycznych wydarzeń przeorały nie tylko historię danego kraju ale i jego „psychohistorię”, jest często przyczyną różnych lęków, koszmarów, trudności w życiu i problemów pogarszających jakość egzystencji. Dlatego jest tak ważne, by osobistą historię danej osoby czy rodziny zobaczyć w szerszym kontekście, by mogli oni odbyć, w razie potrzeby żałobę, osobistą, rodzinną czy też narodową. To jednak już zupełnie inna historia, którą ktoś może kiedyś opowie.

La Porte Verte, 18 czerwca 2008

Żywa przeszłość Papuga dziadka

Było lato, wcześniej rano. Spędzałam wakacje na południu Francji u współpracowników, którzy jednocześnie byli też moimi przyjaciółmi. Obudziłam się o świcie i wyszłam do ogrodu, nie robiąc hałasu, żeby podziwiać wschód słońca nad górskim masywem Sainte-Baume. Nie znałam zwyczajów domu i nie chcąc przeszkadzać, przycupnęłam dyskretnie pod piniami przy basenie. Wokół panował spokój... „Tam piękna, ładu objawienie, Przepych i cisza, upojenie”².

Nagle rozległo się stanowcze i gromkie wołanie: „Do stołu! Szybko, szybko, dalej, do stołu!...”. Psy popędziły w stronę, skąd dochodził głos, a ja za nimi, do salonu czy też pokoju dziennego, gdzie... nie było nikogo. Męski głos z wielką pewnością i bez cienia wahania powtórzył: „Do stołu! Monique, szybciej! Do stołu!”. „Wyprostuj się!” (odруchowo wyprostowałam plecy). Psy podążyły za głosem, prosto do... papuziej klatki. Stały na dwóch łapach, pokrygowały się chwilę i wróciły na swoje postanie. Byłam równie zdezorientowana, co one. Później, w czasie niedzielnego, przyjemnego rodzinnego śniadania, które upływało w ciepłej i luźnej atmosferze, mój przyjaciel Michel wyjaśnił mi, że po śmierci dziadka odziedziczył tę papugę, która miała ze sto lat i czasem odzywała się głosem kogoś z dawnych członków rodziny. Można było naprawdę dać się nabrać. Czasem był to

2 C. Baudelaire, *Zaproszenie do podróży*, z tomu *Kwiaty zła*, przeł. Maria Leśniewska.

dziadek (lekarz) wołający wszystkich na posiłek, w szczególności wnuki, a czasem ten lub inny domownik czy przyjaciel. Nikt nie miał pojęcia, co wyzwalало u papugi te wspomnienia ani co (lub kto) pojawi się w kolejnej papuziej „wypowiedzi”.

Dla moich przyjaciół zmarli członkowie rodziny byli ciągle obecni. Jakież niezwykle ciepło, serdeczność i poczucie bezpieczeństwa wprowadzała ta papuga. Czuło się ciągłość rodu. Ale również jakież tajemnice mogły nagle się objawić – rzeczy wyparte, zakazy. Jakież nakazy mogły zostać przypomniane i ponownie wydane! Była to interakcja terażniejszości z prawdziwą, żywą przeszłością. Doświadczenie to otworzyło mi drogę do przeszłości-teraźniejszości, do wchodzenia pomiędzy dawno–dziś–jutro.

Dziedzictwo zmarłego przechodzi na żywych najbliższych krewnych, mawiają notariusze już od czasów rzymskich. Kontynuujemy łańcuch pokoleń i płacimy długi przeszłości, póki nie wymażemy tego, co zostało zapisane. Ukryta lojalność rodzinna każe nam, wbrew naszej woli, czy zdajemy sobie z tego sprawę, czy nie, powtarzać sytuacje przyjemne, traumatyczne wydarzenia, niesprawiedliwe i tragiczne śmierci lub ich echo.

Rozdział 3

Ukryte lojalności

Terapeutą, który rozszerzył podejście transgeneracyjne, był psychoanalityk węgierskiego pochodzenia ze szkoły filadelfijskiej – Iván Böszörményi-Nagy¹. Dla niego, i ta koncepcja odróżnia go zdecydowanie od szkoły z Palo Alto, to relacje stanowią więź o wiele silniejszą niż transgeneracyjne modele komunikacji.

W relacjach w rodzinie ważna jest sprawiedliwość i bezstronność. Poprzez relacje przodkowie pozostawiają nam w spuściźnie swoje życie, które z kolei my przekazujemy swojemu potomstwu. W swojej praktyce terapeutycznej Böszörményi-Nagy pozwalał klientom opowiadać długo „o życiu”, uważał bowiem, że celem i siłą interwencji terapeutycznej jest przywrócenie równowagi w relacjach transgeneracyjnych.

Uderzające jest, że wszyscy terapeuci – twórcy transgeneracyjności, pomimo iż więzi z przodkami, „rodzicami rodziców”, przewijają się w ten czy inny sposób przez całą myśl i praktykę

¹ Nie jestem uczennicą Ivána Böszörményiego-Nagya, jego samego spotkałam tylko przelotnie w 1994 roku (przyp. autorki).

psychoterapeutyczną, począwszy od Freuda – pochodzili zawsze z Europy Wschodniej i Środkowej. Może z powodu dziedzictwa emigracyjnego i podwójnej kultury? Być może jest to kolejny dowód na to, że każdy świadomie lub nieświadomie jest zakorzeniony przede wszystkim w kulturze swojego pochodzenia.

W krajach Europy Wschodniej i Środkowej, a także w Rosji, generalnie u Słowian, jak i w basenie Morza Śródziemnego, rodzina jest bardzo silnym atomem społecznym, gniazdem, mocno scalonym klanem, matrycą, według której buduje się swoją tożsamość.

Ja sama wychowałam się w Paryżu, od najmłodszych lat edukowała mnie publiczna szkoła francuska i uniwersytet (liceum Moliere i Sorbona), do snu kołysały mnie słowiańskie bajki mojej prababki Heleny, Rosjanki. Kształciłam się w Stanach Zjednoczonych na Uniwersytecie Michigan, w mieście Ann Arbor, w Research Center for Group Dynamics, następnie formował mnie Moreno, którego korzenie również wyrastają z tych okolic Europy (obdarzając go zresztą pełną kreatywności wyobraźnią, nadzwyczajnym ciepłem i otwartością na drugiego człowieka). Jest dla mnie najzupełniej oczywiste, że jestem tym, kim jestem dzięki tym różnorodnym kulturowo korzeniom, różnym językom i tradycjom, które mnie uformowały.

Poszłabym nawet dalej, twierdząc, że Françoise Dolto, jedna z dwóch osób, które prowadziły moją psychoanalizę, być może dlatego właśnie była tak wyjątkową terapeutką, że jej mąż Boris dzielił się z nią tą słowiańską charyzmą, promieniejąc całym sobą, z duszy a nawet z ciała, tym, co odziedziczył po przodkach (między innymi po dalekiej przodkini, Indiance, która przekazała mu intuicję). To właśnie jest owa przestrzeń, w której wszystko się zaczyna i dzieje.

Lojalność rodzinna

Po tej krótkiej osobistej dygresji chciałabym omówić jedną z kluczowych koncepcji Böszörményiego-Nagya, koncepcję lojalności², odnoszącą się zarówno do poziomu systemowego (role, sojusze w rodzinie), jak i do poziomu psychologii indywidualnej członków rodziny.

Na lojalność tę składa się lojalność danej osoby, która zależy od lojalności członków jej grupy. Która z kolei zależy od lojalności, a także od myśli i motywacji każdego z jej członków jako jednostki. Stąd też bierze się koncepcja „sprawiedliwości rodzinnej”. Gdy sprawiedliwości tej nie staje się zadość, skutkiem jest niesprawiedliwe, podszyte złymi intencjami wzajemne wykorzystywanie się członków rodziny przez ucieczkę, odgrywanie się lub zemstę, lub też chorobę czy powtarzające się wypadki. Gdy sprawiedliwości jest zadość, w rodzinie panuje harmonia i wzajemny szacunek, a rachunki rodzinne są rozliczane na bieżąco.

Można tu mówić o „bilansie rachunków rodzinnych” i o „rodzinnej księdze rachunkowej”, w której wyczytać można, kto w rodzinie jest po stronie zysków, a kto po stronie strat – kto ma nadwyżkę, a kto dług, a także zobowiązania lub zasługi. Gdy ten bilans się nie zgadza, w kolejnych pokoleniach pojawiają się liczne problemy.

2 Ivan Boszormenyi-Nagy, Geraldine M. Spark, *Invisible Loyalties: Reciprocity in Intergenerational Family Therapy*, Harper & Row, New York 1973. Niniejsza książka nie jest dziełem stricte naukowym, dlatego dla ułatwienia lektury nie będę wskazywać stron wszystkich cytatów (przyp. autorki).

Parentyfikacja

Trzecia ważna koncepcja Böszörményiego-Nagya to parentyfikacja, rozumiana jako niewłaściwe, odwrotne rozłożenie zasług i zobowiązań rodzinnych.

W lojalności rodzinnej największym zobowiązaniem jest dług dzieci wobec rodziców – za ich miłość, zaangażowanie, troskę, zmęczenie i względy, jakimi zostały obdarzone od momentu narodzin, aż do wejścia w dorosłość. Sposób spłacania tego zobowiązania ma charakter transgeneracyjny, co oznacza, że to, co otrzymaliśmy od naszych rodziców, damy naszym dzieciom. Nie przeszkadza to naturalnie dzieciom odwdzięczać się rodzicom, pomagając im pod koniec życia, w czasie ich ostatnich lat, kiedy zbliżają się do przejścia z życia do śmierci. Parentyfikacja jest odwróceniem porządku, to znaczy sytuacją, gdy dzieci, nawet bardzo małe, stają się rodzicami swoich własnych rodziców.

Weźmy prosty, klasyczny przykład. W niektórych rodzinach, przede wszystkim ubogich i wiejskich, najstarsza córka przejmuje rolę matki zmęczonej pracą lub licznymi ciążami i porodami. Matka choruje naprawdę lub udaje chorobę, by uzyskać pomoc i wsparcie ze strony córki, która nigdy nie wychodzi za mąż, nigdy nie układa sobie życia, bo zajmuje się starą i chorą matką czy starymi i chorymi rodzicami. Jest to niezdrowe wykrzywienie relacji, zasług i długów. To właśnie jest parentyfikacja.

Dziecko, które wcześniej musi, często już na przykład w wieku pięciu lat, zacząć wspierać matkę, zajmować się rodzicami lub rodziną, znajduje się w stanie relacyjnej nierównowagi – możemy to rozpoznać dzięki analizie miejsca i roli dzieci w środowisku rodzinnym.

Związki transgeneracyjne i „rodzinną księgę rachunkową” trudno rozszyfrować, gdyż nic w tej materii nie jest jasne, każda rodzina na własny sposób definiuje lojalność i sprawiedliwość rodzinną. Nie jest to w żadnym razie obiektywne. By poznać specyfikę relacji w danej rodzinie, trzeba wykonać badanie transgeneracyjne lub wzduż drzewa genealogicznego rodziny, rozciągając to badanie na co najmniej trzy pokolenia, a najlepiej pięć, co pozwoli poznać funkcjonowanie obecnych w rodzinie systemów.

W tym celu należy wziąć pod uwagę informację retrospektywną – pamięć żywych o zmarłych, czyli wszystko, co wspólnie żyjący wiedzą o swoich rodzinach i o tym, co je napędza, nawet jeśli przeczuwają to tylko podświadomie poprzez to, co wyrażone, i przez to, co niewyrażone w świadomości i nieświadomości przekazu rodzinnego.

Mity rodzinne

Mity rodzinne zrozumieć można dopiero, wtedy, gdy pozna się i zrozumie system rządzący daną rodziną, czyli całość złożoną z części będących w układzie wzajemnych zależności. Dla Böszörményiego-Nagya jednostka jest „biologiczną i psychologiczną (dodałabym psychospołeczną) całością, której reakcje wynikają zarówno z jej psychiki, jak i z systemu zasad rodzinnych, w którym funkcje psychiczne jednego członka rodziny wpływają na funkcje psychiczne pozostałych jej członków”.

W systemie rodzinnym ma miejsce nieustanna wzajemna regulacja, a zasady jego funkcjonowania są zarówno jawne, jak i ukryte, najczęściej jednak ukryte. Członkowie rodziny nie są ich

świadomi. Zdecydowana większość zasad nie jest kwestionowana i uznawana „w naszej rodzinie” za oczywistość, nie podlega zatem analizie.

Mity rodzinne stają się widoczne poprzez tzw. pattern – wzorce, schematy postępowania. Niektóre z nich nazwałabym „niezdrowymi” – nie wiem, jak inaczej nazwać zdradę, zemstę czy zabójstwo w obronie „honoru rodziny”. Rytuály te tworzą pewną całość, relacyjny gestalt, tworzony nieświadomie i dotyczący wszystkich członków rodziny.

Każdy z rytuałów bierze udział w wyrównywaniu rachunków rodzinnych, postawę wyzyskującą równowagę postawa szczodra (czasem „wyzyskujemy” swoją rodzinę i wykorzystujemy sytuację – dziecko „wykorzystuje” swoją rodzinę, gdyż trzeba o nie dbać, karmić, zapewnić schronienie itd. Jednocześnie daje ono w zamian swoją miłość lub jeszcze coś innego). Powstaje równowaga pomiędzy tym, co dane, a tym, co otrzymane. W przeciwnym razie pojawiają się mniej lub bardziej poważne zaburzenia. Dziedzictwo duchowe jest równie ważne jak przekazywanie profesji czy majątku. Vincent de Gaulejac mówi nawet o „kapitale rodziny”.

Każda rodzina określa, jaki wkład mają wnieść jej członkowie na rzecz rodziny. Ów specyficzny kod warunkuje skalę zasług, przywilejów, powinności i odpowiedzialności, które przejawiają się jako reakcje nabyte, zapisane w dającej się odczytać historii rodzinnej, w jej doświadczeniu i genach.

Przykład z mojego życia

Gdy byłam na studiach psychologicznych, wyszłam za mąż i urodziło się nam dziecko. Mieliśmy kłopoty finansowe, jak wiele par

studenckich. Jedna z moich kuzynek, Annette, zaoferowała mi spontanicznie pożyczkę. Przyjęłam tę propozycję bez poczucia winy, ale też bez poczucia wielkiego zobowiązania. Oddałam te pieniądze po studiach, gdy podjęłam pracę. Ale moi koledzy w pracy dziwili się, że moja kuzynka chciała pożyczyć mi, ot tak, pieniądze, a ja je po prostu przyjęłam. Kiedy się nad tym teraz zastanawiam, przypomina mi się mój dziadek, który stracił wcześniej rodziców, a był najstarszy z szóstki rodzeństwa. Zajął się nimi ich dziadek (mój prapradziadek) i wychowywali się z dziećmi z jego drugiego związku.

Mój dziadek został sierotą w wieku czternastu lat i zaczął pracować bardzo wcześnie, aby pomóc w wychowaniu swoich braci i sióstr i zapewnić im wykształcenie. W podświadomości członków rodziny jego zasługi względem braci i sióstr zostały jasno „zapisane”. Nieco później jedna z jego sióstr, po studiach w Szwajcarii (która na politechnice w Zurychu była jedną z pierwszych kobiet z doktoratem) współtworzyła laboratorium farmaceutyczne. Na przełomie wieków poślubiła chemika farmaceutę. Zarobili trochę pieniędzy i przenieśli się do Paryża. Kuzynka, która zaproponowała mi pożyczkę, była właśnie potomkinią tej siostry mojego dziadka. Można zatem powiedzieć, że był to element równoważący – pożyczka za zasługę. Powiedziała mi: „Oddasz, jak będziesz mogła, później, kiedyś, za pięć albo za pięćdziesiąt lat. To nie ma znaczenia”. Za sprawą rodzinnej księgi rachunkowej było to dla niej zatem naturalne, dla mnie również, bo wiedzieliśmy, że między jej babką a moim dziadkiem istniało zobowiązanie wynikające z tego, co Böszörményi-Nagy nazywa postawą szczodłą. Wszyscy potomkowie sióstr i braci mojego dziadka mieli wobec niego dług. Wszyscy bardzo go kochali. Kiedy był

już w podeszłym wieku i przeżywaliśmy trudny czas po wielkim kryzysie 1929 roku, stale nas zapraszali. Mieszkaliśmy w Paryżu. Ciotka Nathalie, siostra dziadka, pomagała jemu i mojej babci materialnie, ale również wspierała ich emocjonalnie. Nie spisywali niczego na papierze. Nigdy nie mówiło się zresztą o pieniądzach. Sporą część wakacji spędzaliśmy razem, dziadkowie, brat i siostra z małżonkami, i my – kuzyni – trzy pokolenia, na wielkiej farmie w Bas-Rez, wynajmując jednocześnie pokoje letnikom. Więzy rodzinne były podtrzymywane i wzmacniane. Dług był spłacany i wszystkim wydawało się to naturalne. Bez umów na piśmie czy podpisów na wekslu. Gdy moja kuzynka pożyczyła mi pieniądze, także nie chciała żadnego potwierdzenia na piśmie. Naturalnie oddałam jej pieniądze. A gdy trzydzieści lat później, przechodząc w towarzystwie jej córki obok sklepu jubilerskiego, postanowiłam spontanicznie ofiarować jej złote kolczyki (moja kuzynka w tym czasie już nie żyła – zginęła w wypadku lotniczym), przypomniałam sobie, że kiedyś jej mama dała mi w prezencie jarmarczne kolczyki, a potem pożyczyła pieniądze. Mój gest wobec jej córki był zatem symboliczny.

Rodzinna rachunkowość

Istnieje ukryta rachunkowość rodzinna. I nie chodzi w niej tylko o pieniądze. Mój dziadek ofiarował rodzeństwu swoją pracę, która przyniosła pieniądze. To dla braci i sióstr zaczął pracować w bardzo młodym wieku i ciężko pracował. Ale przede wszystkim dał im mnóstwo miłości, wsparcia, radości, szczęśliwych chwil i poczucia bezpieczeństwa.

Potomkowie mojego dziadka, jego sióstr i braci, nadal kultu-
wują tę rodzinną solidarność. Jesteśmy kuzynostwem „na modłę
bretońską” – stale wspieramy się wzajemnie. Jeden z moich
kuzynów i jego żona zapraszają nas wszystkich co roku na
przyjęcie z okazji urodzin jego (nieżyjącej od pięćdziesięciu lat)
babci tylko po to, żebyśmy mieli okazję razem świętować i bie-
siadować w gronie rodzinnym, chociaż nie mieścimy się wszyscy
przy jednym stole. Jak mówią Rosjanie: „W ciasnocie, ale nie
w krzywdzie” .

To jest właśnie opisywana przez Böszörményiego-Nagya rea-
lizacja rachunków zasług i długów.

Istnieją też jednak wyrządzające krzywdę niesprawiedliwości. Czę-
sto stykam się z tym u osób, które zachorowały na raka wskutek
między innymi stresu i chowania urazy. Ludzie często nie potrafią
wybaczyć doznanych niesprawiedliwości. Jest to związane z tą
niezmiernie złożoną rachunkowością wielkiej księgi rodzinnych
rachunków, która po stronie „ma” wskazuje, co się komu należy,
a po stronie „winien”, jakie kto ma zobowiązania wobec innych
w bilansie, który musi zostać wyrównany.

Moje trzydziestoletnie doświadczenie terapeutyczne pokazuje,
że geograficzne oddalenie czy też ucieczka nie uwalnia danej
osoby od tego, co mogłaby nazwać długiem wobec swojej rodziny.
Böszörményi-Nagy mówi, że dług zawsze dosięgnie dłużnika,
choćby unikał on wierzyciela. Ucieczka przed zobowiązaniami
może wpłynąć na wszystkie relacje danej osoby, całkowicie opa-
nowanej przez nieznośne poczucie winy, którego przyczyny nie
dostrzega. Może się ono przerodzić w psychiczne cierpienie i do-
tkliwy egzystencjalny ból.

Spis treści

Od Autorki	9
W sprawie dat	10
Ostrzeżenie	11
Żywa przeszłość. Papuga dziadka	12
Rozdział 1 • Od podświadomości do geneosocjogramu	15
Już Freud...	16
Jung, Moreno, Rogers, Dolto i inni	18
Mój zawodowy rodowód	22
Niedoceniony Moreno	24
Rozdział 2 • Genogram i geneosocjogram oraz terapia rodzin	27
Terapia rodzinna	28
Grupa z Palo Alto	31
Systemowa terapia strategiczna	32
Systemowa terapia strukturalna	33
Psychoanalityczna terapia rodzin	34
Rozdział 3 • Ukryte lojalności	35
Lojalność rodzinna	37
Parentyfikacja	38
Mity rodzinne	39
Przykład z mojego życia	40
Rodzinna rachunkowość	42
Chowanie urazy	46

Rozdział 4 • Psychosomatyka/somatopsychika	49
Więzi transgeneracyjne oraz rachunek zobowiązań i zasług	50
Drapieżne prezenty	56
Wszyscy pochodzimy od par mieszanych	59
Jednostka i rodzina	61
Mapa synchronicznych wydarzeń rodzinnych	62
Podejście kontekstualne i integratywne	64
Zasady rodzinne	66
Być lojalnym członkiem grupy	69
Porażki edukacyjne z powodu neurozy klasowej	71
Rozdział 5 • Krypta i widmo	75
Skrywana hańba. To o czym się nie mówi	75
Łowca motyli	80
Rozdział 6 • Pochodzenie i śmierć	83
Hergé i Tintin	83
Przypadek wdowca: nieświadome powtórzenia	
rodzinne w dniu rocznicy	84
Choroba dziecka adoptowanego	85
Dzieci deportowanych	86
Przykład Roberta	87
Psychologiczny engram doznanego zła	89
Czy można zapomnieć, nie przebacząc	90
Rozdział 7 • Moja praca nad geneosocjogramem i syndromem rocznicy	95
Odkrycie syndromu rocznicy	98
Dzieci i psy wiedzą o wszystkim, co się dzieje w domu	100

Wymiana i interakcja	100
Moje własne metody pracy	102
Materialne szczegóły składowe geneosocjogramu	108
Syndrom rocznicy	109
Rozdział 8 • Jak stworzyć geneosocjogram	115
Konwencja graficznego przedstawienia geneosocjogramu	116
Rekonstrukcja biograficzna. Punkty odniesienia, klucze, kamienie milowe pamięci i ograniczenia metody	119
Rozdział 9 • Podstawy tożsamości: imię i nazwisko	123
Filiacja	124
Co oznacza imię	127
Znaczenie kontekstu historycznego, ekonomicznego i kulturowego	128
Imiona zakodowane, imiona zamaskowane, imiona-kryptogramy	131
Podwójne dziedzictwo kulturowe	132
Aleksander Dumas	133
Podsumowanie	134
Rozdział 10 • Transgeneracyjność w mojej praktyce klinicznej	137
Pewna grupa, Marie i inni	140
Tożsamość: kim jestem i jakie jest moje dziedzictwo	147
Jak dokonuje się przekaz transgeneracyjny?	148

Rozdział 11 • Przykłady kliniczne	
z uproszczonymi geneosocjogramami	151
Syndrom rocznicy i ukryta lojalność rodzinna	151
Przypadek Charlesa: odmowa kontynuowania	
leczenia chemioterapią	152
Przypadek Marca: powtórka wypadku	156
Przypadek Jacqueline: potomkowie Ormian ocalałych z ludobójstwa	160
Dziedziczenie wypadków	164
Przypadek Valérie	165
Przypadek Rogera	166
Konfiguracja rodzinna i syndrom podwójnej rocznicy	169
Trudne okresy pełne problemów i pechowych zdarzeń	169
Przypadek Bernarda: identyfikacja ze zmarłym bratem	171
Kazirodztwa genealogiczne	174
Przypadek pani André	175
Przypadek sióstr Michel-Leroux:	
wielokrotne kazirodztwo genealogiczne	177
Przypadek Josée: siostry, które poślubiły braci	179
Wielokrotne spowinowacenia	183
Rodziny patchworkowe. Pomieszanie pokoleń	185
Związki zastępcze	186
Gustave Flaubert i Guy de Maupassant	186
Dziedziczenie wzorców struktury rodzinnej	189
Przypadek rodu de Mortelac: powtarzające się	
w każdym pokoleniu utonięcie dziecka	190
Przepowiednie i klątwy	192
Przekleństwo wielkiego mistrza Templariuszy	192
Efekt mocnego słowa	194

Klątwa Katona: <i>Delenda Carthago est</i>	195
Książdz: dobre słowo, ale źle zrozumiane	197
Dzieci zastępcze i dzieci naprawiające	203
Vincent van Gogh	203
Salvador Dali	204
Znaczące i zaznaczone rocznice	207
Przypadek Cendrine: w tej rodzinie umiera się 12 maja	207
Przypadek Livii i Marii: rocznica śmierci przyjaciółki	208
Poniedziałek Wielkanocny 1965 roku powiązany ze śmiertelnym wypadkiem podczas oblężenia Sewastopola w 1855 roku	211
Konflikty habitusu	213
Przypadek Noëlle: tożsamość kulturowa i kwestia jedzenia	213
Rozdział 12 • Przeszołość w terażniejszości	219
Niesamowite Freuda	220
Niesprawiedliwość losu	222
Transgeneracyjny przekaz przerażenia	223
Trauma „podmuchu kuli armatniej”	223
Sprawiedliwość naprawcza	226
Real Justice	226
Wielka księga Świętego Mikołaja	227
Daty rocznic i zachodni kalendarz juliański	228
Niekończąca się powtarzalność	229
Teoria fraktalna i prace Benoît Mandelbrota	230
Dzieci niezłomne odporne na wszystko i problemy ich potomstwa	232
Podstawowe bezpieczeństwo i siła życiowa	232
Dwa rodzaje przekazów rodzinnych	234

Stygmaty pamięci rodowej związane z nieodbyłą żałobą	235
Kazirodztwo i gwałt	239
Przypadek Myriam: materializacja rodzinnej podświadomości	240
Przypadek Noëlle: hospitalizacja w każde urodziny	242
Syndrom rocznicy i zapadnięcie się pokoleń w czasie.	
Narodowe traumy transgeneracyjne w historii	243
Kosowo: 28 czerwca roku 1389, 1914 i 1989	243
À propos tego, czy kobiety mają duszę	245
To przemawia z innej sceny	247
Podświadomość społeczna i interpersonalna (Erich Fromm, Karen Horney, S.H. Foulkes)	248
Zakończenie	251
Baldachim ludzki	252
Aneks	263
Badania Joséphine Hilgard nad syndromem rocznicy (1952–1989)	263
Badania Joséphine Hilgard i Marthy Newman nad syndromem podwójnej rocznicy (1952 i 1961)	268
Schemat drzewa genealogicznego	272
Podziękowania	275
Bibliografia	277